Apteki a pomocniczość

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 21, sierpień 2016 00:00
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2056

Problem ustalania godzin pracy aptek ogólnodostępnych – w tym ich nocnych dyżurów – powraca. Trudno się zresztą temu dziwić – choć dysfunkcje obecnego systemu są znane od dawna, to do dziś nie doczekaliśmy się kompleksowej zmiany przepisów. Zmiany, która jest niezbędna.

Obecne przepisy są bowiem sprzeczne z zasadą pomocniczości. Zgodnie z nią ingerencja władz publicznych w określony obszar działania jest uzasadniona jedynie w przypadkach, gdy pożądany z punktu widzenia interesu publicznego stan nie jest możliwy do uzyskania na drodze samoorganizacji społeczeństwa.

Interes publiczny niewątpliwie przemawia za tym, aby w przypadku niezbędnej konieczności obywatel mógł nabyć bez większej trudności potrzebne mu leki przez całą dobę. W praktyce problem dotyczy tylko i wyłącznie pory nocnej oraz świąt – gdyż w ciągu dnia apteki i tak zazwyczaj są otwarte.

Ocena, czego interes publiczny domaga się w konkretnym przypadku, wymaga wyjaśnienia dwóch nieostrych pojęć „niezbędnej konieczności" oraz „większej trudności". Z niezbędną koniecznością mamy do czynienia wówczas, gdy oczekiwanie na nabycie leków do rana może stanowić zagrożenie dla zdrowia. W praktyce oznacza to te przypadki zachorowań, które jeszcze nie kwalifikują się do hospitalizacji (bo wtedy to leki zapewni już szpital), ale porady lekarskiej wymagają. Porady, kończącej się zazwyczaj przepisaniem odpowiednich leków na receptę. Przypadkami lekkiej infekcji leczonej domowymi metodami nie trzeba się w tym przypadku przejmować – podstawowe leki da się bowiem nabyć nawet na stacjach benzynowych, a znalezienie takiej otwartej całą dobę co do zasady nie stanowi szczególnego problemu. „Niezbędna konieczność" oznacza zatem zazwyczaj pacjentów, którzy trafili do miejsc świadczących nocną i świąteczną pomoc lekarską.

Miara „większej trudności" ma zabezpieczać przed sytuacją, w której możliwość nabycia leków staje się czysto teoretyczna. Konieczność dojeżdżania w nocy kilkadziesiąt kilometrów do najbliższej czynnej dla wielu osób staje się barierą powodującą oczekiwanie do rana – na otwarcie aptek w ciągu dnia. Z drugiej jednak strony nie daje jednak gwarancji, że zawsze najbliższa apteka będzie otwarta. Odległość tych kilku, czy kilkunastu kilometrów jakie trzeba pokonać, nie przekracza miary przeciętnej uciążliwości. Zwłaszcza, jeśli apteka jest zlokalizowana w tej samej miejscowości, w której świadczona jest nocna i świąteczna pomoc lekarska. Inne oczywiście będą w tym zakresie standardy w obszarach wielkich aglomeracji miejskich, we wsiach położonych na obszarze nizinnym i na terenach górskich. To już jednak jest kwestia znajomości lokalnych realiów.

Jak zatem powinien wyglądać racjonalnie zbudowany system? Co do zasady godziny otwarcia aptek powinni ustalać sami farmaceuci – informując o tym władze powiatu. Ingerencja tych ostatnich nie będzie potrzebna, jeśli samoistnie ukształtowany rozkład godzin pracy zaspokaja potrzeby lokalnej społeczności, w szczególności w zakresie dostępu do leków w porze nocnej, w niedziele i święta. Jeśli tak nie jest, to niezbędne będzie nałożenie na apteki obowiązku dyżuru. Musi to jednak następować przy poszanowaniu zasady proporcjonalności. Tak długo, jak owa zasada będzie zachowana, dyżur niekoniecznie powinien wiązać się z wypłatą wynagrodzenia. Nie jest to niczym dziwnym – w przypadku wielu zawodów zaufania publicznego na osoby wykonujące taki zawód nakładane są określone obowiązki. Najlepszym przykładem mogą być tu korporacje prawnicze, których członkowie prowadzą obrony z urzędu praktycznie bezpłatnie (obowiązujące w takich przypadkach stawki zwykle nie pokrywają nawet kosztów korespondencji). Prawo powinno zapewniać narzędzia gwarantujące przestrzeganie tak ustalonych godzin.

Phoca PDF

Jak natomiast wyglądają obecne przepisy? Rada powiatu ustala rozkład godzin pracy wszystkich aptek i we wszystkie dni tygodnia. Oznacza to np. że wydłużenie godzin pracy apteki z 18 na 19 w mieście, gdzie aptek tych jest kilkanaście wymaga podjęcia uchwały przez radę powiatu. Trudno jest doszukać się racjonalności w takim rozwiązaniu.

Oczywiście w ramach uchwały ustalane są również godziny pracy w nocy i w niedziele i święta. Tyle że jest to kompetencja w dużej mierze pozorna. Brak jest bowiem narzędzi do skutecznego wyegzekwowania tak ustalonych dyżurów. W praktyce zatem albo powiat w uchwale potwierdzi stan, który i tak się już ukształtował (bo otwarcie apteki w danym miejscu w nocy się po prostu opłaca), albo w drodze negocjacji z farmaceutami ustali jakieś apteki dyżurne (tyle że jest to wtedy wyraz zrozumienia interesu publicznego przez obie strony i uchwała ma jedynie charakter porządkowy), albo próbuje narzucić własną wizję otwarcia aptek (bez gwarancji, że farmaceuci faktycznie się tego posłuchają). Dobitnie to pokazuje nieracjonalność obecnych przepisów. Pytanie tylko – czy prawodawca to wreszcie dostrzeże i wprowadzi takie zmiany, które obecny system naprawią.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF